

Redaktor
Stanisław Sczaniecki
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi codziennie, prócz niedziel
i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 1 tal. 7½ sgr.; na
pocztach 1 tal. 15 sgr.; w Austrii
w c.k. urzędach poczt. 1 tal. 15 sgr.
lub wprost w Ekspedycji 3 zlr.
50 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

PISMO CODZIENNE.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Po-
szukujący miejsca placą tylko 1
sgr. za wiersz.
 Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja, ulica Poprzeczna
(Bismarcka) 10, II, lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowska plac 8, gdzie się także
przyjmie abonament i inseraty.

23 października: Jana Kapistrana.

Poznań, czwartek, 22 października 1874.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 40.
Zachód słońca o godz. 4 min. 48.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane Zwelfter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874 Pag. 4, sub 29 A.

Przedpłata i inseraty przyjmują: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobiecki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkows i Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Uarub, Dółwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Zychliński, Berńska ulica; Miśkiewicz, Słusarska ul. 6; Michaelis, Małe Garbary 11; Plagwitz, Róg Strzeleckiej i Strzałowej ulicy.

Na prowincyi: pp. Górski, kupiec w Kościanie; p. Lewandowski, księgarz w Wągrowie; Raczka, kupiec w Buku; Gąsiorowski, księgarz w Śramie.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1go października zamieniło się Ognisko na **pismo codzienne**. Przedpłata kwartalna, którą poczty ajencye przyjmują, wynosi na wszystkich pocztach niemiecko-cesarskich

1 tal. 15 sgr.

a w Poznaniu **1 tal. 7 sgr. 6 fen**

W cenniku gazet jest Ognisko zapisane na str. 4, 29 A. Zwelfter Nachtrag 1874.

POZNAN, 21 października.

Żywność w Poznaniu tak zdrożała w ostatnim czasie, a właściwie mówiąc, producenci ją tak wbili w cenę, że mieszkańcy Poznania o wiele drożej żyją, jak mieszkańcy o wiele większych miast n. p. Berlina.

Producenci samowolnie podwyższają ceny żywności, nie zważając na to, że urodzaje tegoroczne nie dają im najmniejszego powodu do tego przedrożania. W nr. 73 Ogniska zwracaliśmy uwagę pań naszych na tę okoliczność i i radziliśmy, aby za przykładem pań berlińskich zawiązały się w związek, mający na celu obronę wzajemną przeciw uroszczonym pretensjom służby i przeciw wygórowanym cenom żywności. — Nasze panie mają atoli ważniejsze sprawy przed sobą, jak takie bagatelki, mogące wpłynąć na umoralnienie służby i tańsze wyżywienie rodziny, — kłopoty tego rodzaju zostawiają innym. Zrozumieli jednak niemieccy obywatele doniosłość takiego stowarzyszenia i w liczbie trzydziestu zebrani, postanowili chociaż w połowie przyjąć warunki i cel stowarzyszenia pań berlińskich, mając zamiar założyć stowarzyszenie konsumcyjne dla miasta Poznania.

Istniało tu już przed kilku laty tego rodzaju stowarzyszenie, ale miało tę słabą stronę, że było oparte na wzajemności, i dla tego upadło; obecnie się zawiązujące, będzie niezawodnie założone na warunkach stowarzyszeń: berlińskiego, zgorzelskiego i t. p., którym producenci ofiarują przystępne ceny za żywność i inne potrzeby domowe, albo które, nie mogąc uzyskać od miejscowych producentów cen umiarkowanych, sprowadzają towar z pierwszego źródła i rozdzielają go między członków. Taki rodzaj stowarzyszenia ma rękojmią istnienia, i może niewątpliwie wpłynąć naniżenie cen żywności.

Pierwsze zebranie w tym celu ma się odbyć 23 b. m. wieczorem o godzinie 8 na sali Latza przy ulicy Wronieckiej. Przystęp dozwolony każdemu, kogo interesuje ta sprawa.

Więc pierwszy krok w wyswobodzeniu mieszkańców Poznania z pod nacisku drożyzny już stawiony, i niewątpliwie zawiąże się na sali Latza stowarzyszenie, które wpłynie naniżenie cen żywności, chociażby tylko jeszcze o stowarzyszenie ku podniesieniu moralności służby, ku uwolnieniu pań z pod jej teroryzmu. — O tem już same panie radzić powinny, i pewno też niebawem usłyszymy, że się w tym celu zawiązuje stowarzyszenie pań — ale niemieckich!

stawiali: koncypient Wieczorek i aktuaryusz Kramm z Trzcianki. Kramm był oskarżonym, że w sierpniu rb. bez wiedzy swych przełożonych brał akta należące do sądu w Trzciance i udzielał ich trzeciemu (Wieczorkowi) do użytku, a Wieczorkowi zarzucało oskarżenie fałszowanie aktów. Rzecz tak się miała:

Oskarżony Wieczorek, który jako koncypient miał bardzo wiele zatrudnienia, prowadził proces właścicielowi folwarku Bauerowi naprzeciw Jakobsohnowi w Trzciance. Bauer przegrał sprawę i poprosił Wieczorkowi, aby apelował. Wieczorek zapomniał w przepisany czas założyć apelację, napisał ją jednak, przedłożył ją Bauerowi do podpisu i posłał ją do Bydgoszczy. Aby jednak uniknąć cofnięcia apelacji, jako nie w przepisany czas oddanej, poprosił Kramma, aby mu przyniósł akta tej sprawy, a gdy je otrzymał fałszował datę na dokumencie wręczając, zamieniając „6“ na „26“. Fałszerstwo to wykryło się i podejrzenie padło na Kramma znanego z żywego i płochego charakteru. Ten atoli wypierał się, i dopiero na przedstawienia sędziego śledczego przyznał się, że dnia 22 sierpnia w sobotę przyniósł te akta do Wieczorka, odebrał je od niego w poniedziałek rano o godzinie 6, ale nie wie o tem, aby Wieczorek dopuszczał się jakich fałszowań dokumentów procesowych.

Wieczorek zaprzeczał stanowczo zeznaniom Kramma, dowodząc nawet, że dnia tego, tj. w poniedziałek rano o 6 godz. nie był w domu, bo już o godzinie 5 wyjechał. Sąd przysięgłych, uznał obydwoh oskarżonych winnymi, a forum sądowe skazało Wieczorka za fałszowanie dokumentów na 1½ roku a Kramma na ½ roku więzienia, a nadto obydwoh na pozbawienie praw obywatelskich przez dwa lata.

Prawo. Najwyższy sąd dla spraw handlowych rozstrzygnął w zeszłym tygodniu następującą sprawę sporną:

Pewien podróżny, przebywający w hotelu, oddał portyerowi tegoż hotelu paczkę opatrzoną w deklaracyą, polecając mu zanieśienie jej na pocztę. Portyer nie zaniósł sam paczki tej na pocztę, ale przekazał ją konduktorowi omnibusu, należącemu do hotelu. Omnibus ten przywoził gości do hotelu i odwoził ich na dw. rzec. Konduktor nie wywiązał się z tego zlecenia bo mu paczkę skradziono. Właściciel hotelu, dowiedziawszy się o tem, ofiarował podróżnemu wynagrodzenie stosownie do deklaracyi oznaczonej na paczce, ale podróżny na to przystać nie chciał, i wdał się w proces, który atoli przegrał w wszystkich instancjach.

Sąd najwyższej instancji tak uzasadnił swój wyrok: Powód ma słuszność, jeśli twierdzi, że hotelista winien odpowiadać za zgubienie lub uszkodzenie rzeczy, które mu podróżny jako gość powierzył. Obowiązek ten atoli jest nadzwyczajny, odstępujący od ogólnych prawideł, i musi przeto być ograniczonym do przypadków, jakie prawo ma na oku. Na żaden przypadek nie może hotelista być odpowiedzialnym za to, jeśli rzeczy te z wiedzą podróżnego zostały wyniesione z hotelu i jeśli potem zaginęły wskutek okoliczności nie stojących w bezpośrednim związku z hotelem. Zawieszenie paczek na paczce należy do usług stojących w bezpośrednim związku z przenocowaniem gości, dla tego też nie może hotelista być odpowiedzialnym za stratę paczki, która zaginęła w drodze na pocztę.

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Z Kujaw, 18 października.
(O tem i owem).

W miasteczkach naszych mamy tu i owdzie towarzystwa pożyczkowe i przemysłowe. O wpływie ich na życie nasze publiczne trudno mówić, bo, powiedzmy sobie prawdę bez ogródki, los tych towarzystw spoczywa w ręku niudolnych. Trzeba by członkom koniecznie pomyśleć nad tem, aby, pozbywając się wpływu kilku wybrańców, umiających wyzyskać słabość członków, postarali się o energiczne zarządy i dyrekeye. O formę czczą, o tytułowych a niezdolnych przewodzców nam nie chodzi, w stosunkach naszych trzeba ludzi rozumiejących rzecz, umiających wyzyskać każdą chwilę. Niestety, tak nie jest, i dla tego też towarzystwa nasze ledwo vegetują, albo się rozwiązują.

W jednym z miast, leżących na północy od nas wzięli się przed kilku tygodniami do reformowania spółki, występując stanowczo z gorzką prawdą w obec zarządu i dyrekcji. Za tem towarzystwem poszło jedno z naszych kujawskich, oczyszczając z zawadzających w niem członków towarzystwo. Czas pokaże, czy te reformy wpłyną na rozwój towarzystwa. Ja im tego życzę.

Wodociągi, nad których zaprowadzeniem w Inowrocławiu już od lipca stanowczo radzą obywatele inowrocławscy, napotykają na nieprzewidziane trudności; fundusz inwalidów odmówił udzielenia pożyczki w ilości 200,000 tal., a na domiar jakiś przedsiębiorca berliński uznał, że inowrocławskie domy za słabe aby wytrzymały wodociągi.

W naszym powiecie, podobnie jak i w innych okolicach narzekają nauczyciele na przepelnienie szkół; rejencya zaradza temu przez urządzenie nowych budynków szkolnych. Ze taka pomoc tylko połowiczna, rzecz jasna; przedewszystkiem powinny się władze starać o podwyższenie pensyi, a nauczyciele się znajdują i uchylili się dzisiejsze niedostatki, bo założenie nowych posad jak np. to uczyniono w Gniewkowie i Słaboszewie nie zaradzą, gdyż nauczyciele, którzy te posady objęli, przydaliby się taksamo przy innych szkołach przepelnionych od dawna. Nauczycieli nam potrzeba, reszta się znajdzie, a tych nie będzie, póki się nie zmienią dotychczasowe stosunki dotacyjne, a zniemi i cały kierunek wychowania.

Lwów 15 października.

(R.) XX posiedzenie sejmiku galicyjskiego było niejako wycieczką po pracy dwudniowej. Między petycjami gmina miasta Stryja prosi o subwencyą na budowę gmachu szkolnego. Miasto Stryja liczy się do najbiedniejszych miast Galicyi, bo prócz dwóch wsi pięknych z miastem graniczących, prócz prawa propinacyi, domów własnych, lasów i gruntów — posiada fundusz żelazny. Petycyą tę uważać chyba należy za ironią.

Z porządku dziennego uchwaliła Izba w całej osnowie ustawę o ochronie niektórych zwierząt i z pewnemi zmianami ustawę o ochronie zwierzyny i wezwała rząd do ściślejszego przestrzegania ustawy, dotyczącej prawa noszenia i używania broni myśliwskiej.

Sprawozdawca komisji budżetowej dr. Kamiński referuje wniosek wydziału krajowego, dotyczący wykończenia budowy gmachu dla obłąkanych na Kulparkowie pod Lwowem. W myśl komisji sejm uchwalił dodatkowego kredytu na budowę tego domu w roku bieżącym 95,977 zlr., zaś na wykończenie zupełne kwotę 221,294 zlr. Według oczekiwań wydziału krajowego zakład

* **Z Piły** piszą do P. Z. że dnia 17go bm. toczył się przed sądem przysięgłych w Pile proces o fałszowanie dokumentów. Przed sądem

w mowie będący dla obłąkanych ma być za rok ukończonym.

Jak dalece konieczną jest rzeczą zorganizowanie naszych władz autonomicznych cewodem następujący wypadek. Gmina Kieczna, z Mazurów, udaje się do sejmu z prośbą o pozwolenie na pobór dodatku podatkowego na potrzeby gminne w wysokości 150%, a to na spłacenie długu zaciągniętego w wysokości 6000 fl., za którą to sumę gmina rzeczona zakupiła kawałek lasu. — Gmina ta wbrew ustawie gminnej umowy kupna i sprzedaży nie przedłożyła do potwierdzenia Radzie powiatowej — nie mogła nawet umowy tej przedłożyć, bo jej nie posiada; w jej ręku znajduje się tylko kwitek potwierdzający, że wójt zapłacił cenę kupna za pośrednictwem faktora, t. j. żyda, bez którego interwencji w Galicyi nie się nie dzieje. Sejm przyzwalając na pobór dodatku gminnego 150%, polecił wydziałowi krajowemu zbadać sprawę nabycia lasu, zabezpieczyć własność na rzecz gminy, spłacić ratę długu kasie oszczędności w Nowym Sączu i zwrot ten funduszowi krajowemu gminie ułatwić.

Po załatwieniu wniosków mniejszego znaczenia upadł wniosek komisji budżetowej względem udzielania rocznej zapomogi w kwocie 400 złr. towarzystwu tatrzańskiemu, w bieżącym roku związanemu, z obowiązkiem utrzymywania straży w celu uchronienia od zagłady kozie i świstaków. Wniosek ten arcy pożądanym upadł skutkiem złej woli ks. Krasieckiego i ciemnoty ze strony posłów wieśniaków.

Z posiedzenia przedpołudniowego ostatnie dwie uchwały wyższego są znaczenia. Mianowicie uchwała wniosku p. Zawadowskiego o ustanowienie w drodze ustawodawczej 6% stopy procentowej i w tymże przedmiocie wniosek ks. Stempka o ustanowienie prawa pobierania nie wyższych, jak 12% odsetek. — Wnioski te przyjęte przez komisję prawniczą, wymownie i gruntownie polecione przez sprawozdawcę p. Rydzowskiego, po wykazaniu przez p. Skarzyńskiego w namaszczonej mowie, że lichwa i ustawa państwowa dozwalająca dzielenie gruntów wydzierają nam najdroższy skarb narodowy, bo ziemię i są egipskimi plagami naszego kraju — Izba w całości przyjmuje, odnosząc się do rządu, by tenże w radzie państwa, jako w ciele prawodawczym, pozyskał przychylność dla powyższych ustaw sejmu ze względu na wyjątkowe stosunki naszego kraju.

Nakoniec p. Jasiński imieniem komisji edukacyjnej przedkłada wniosek p. Antoniewicza dotyczący opłaty szkolnej w szkołach średnich. — W myśl wniosku teje komisji sejm uchwała zawiązać rząd, aby już uczniowie pierwszej klasy szkół gimnazjalnych i realnych w pierwszym półroczu zwalniani byli od opłaty szkolnej, dalej,

aby w pojedynczych wypadkach przynajmniej w połowie uczniów od tej należitości zwalniano.

Tegoż dnia na posiedzeniu wieczornem przedmiotem obrad był wniosek posła Gniewosza, dotyczący zaprowadzenia w gminach miejskich urzędów pojednawczych przy pretensjach do 300 złr. Prócz wymienionego wnioskodawcy projekt ustawy, obejmujący 32 paragrafów, gorącego obrońcę znajduje w posle ks. Zaklińskim i sprawozdawcy komisji prawniczej p. Jasińskim. Posłowie Grocholski i Krzczunowicz ustawie tej, jak każdej postępowej sprawie, byli przeciwni — jednak bezskuteczni — bo ją sejm przyjął w całości z tą zmianą, że te nowe instytucje zaprowadzone być mają w miasteczkach, które liczą 3000 mieszkańców.

Kto zna stosunki naszego kraju, mianowicie, kto zna doniosłość demoralizacji, jaką rozszerzają pokatni pisarze i żydzi, kto zna austriacką procedurę cywilną, podług której procesa trwają przez parę generacji — kto zna austriacką ustawę stempową, kto zna arcy szczupłe siły sądownictwa tutejszego, — ten się zgodzi, że uchwalona w sejmie uchwała błogie dla nas sprwadzi korzyści pod względem moralnym i materialnym.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Podług wczoraj nadeszłego telegramu miał dziś rano wyjechać do Paryża sędzia śledczy radca sądu miejskiego Peskatore z protokulistą, aby w celu przyspieszenia śledztwa przeciw hr. Arnimowi wysłuchać urzędników zatrudnionych przy niemieckiej ambasadzie w Paryżu.

— Według dziennika Tagespresse dano w urzędzie kanclerskim w Berlinie posłowi duńskiemu ustne ale uprzejme wyjaśnienie co do wydaleń z Szlezewiu. Przyznano, że władze miejscowe mogły być zbłądzić i czyniono widoki, że każdy pojedynczy wypadek wydaleń będzie w porozumieniu z duńskim posłem badany, i że w razie wyrządzonej krzywdy nastąpi zadośćuczynienie, — oraz przydano oświadczenie, że Niemcy pragną szczerze utrzymać dobre stosunki z Danią. To oświadczenie Niemiec miało w duńskich kołach rządowych sprawić najżywsze zadowolenie.

— Książę Hohenlohe, następca hr. Arnima w Paryżu, posadzony przez Neue fr. Presse o to, jakoby główną rolę odgrywał w sprawie uwięzienia hr. Arnima, odpowiedział w Neue fr. Presse, że hr. Arnim zwolnionym był już ze służby aż do dalszego, rozporządzenia kiedy on objął swoje urządowanie. Twierdzenie zatem, jakoby on (Hohenlohe) stał się przyczyną uwięzienia, jest

falszywe. Na inne zarzuty, pisze książę Hohenlohe, przeciwko mnie wymierzone nie odpowiadają; nadmieniam tylko że obowiązkiem jest każdego urzędnika, ażeby przy objęciu swego urządowania przejrzał sumiennie biura, które jego pieczy powierzone zostały i ażeby doniósł natychmiast przełożonej władzy, jeśli przekonał się o jakichś nieporządkach.

Warszawa. Towarzystwo górnicze, zawiązujące się w Kongresówce, celem eksploataowania kopalni węgla i zakładów hutniczych, zyskało już potwierdzenie rządu. Założycielami są: Leopold Kronenberg i Jakób Natanson. Kapitał zakładowy oznaczony na półtora miliona rubli, ma być zebrany przez wypuszczenie 6000 akcyi po 250 rubli. Następnie kapitał zakładowy może być podniesiony do 5 milionów rubli.

Lwów. Sesa sejmowa zamknięta została w niedzielę. Sprawa propinacyjna odroczonej została do przyszłego sejmu.

Petersburg. Rząd rosyjski nie mogąc sobie dać rady z żydami, szczególnie co do poboru wojskowego, chwytła się środków energicznych, stawiając ich niejako po za prawem. Dla przecięcia wykretów co do wieku poborowi podlegających, a należących do rodzin nie zapisanych w spisach ludności, minister spraw wewnętrznych wniósł obecnie do rady państwa podanie, aby komisje rekrutacyjne na oko oznaczały lata żydowskie, bez względu na ich zapewnienia osobiste, lub jakiegokolwiek świadectwa kahalne; okazało się bowiem, że, aby skorzystać z prawa uwalniającego jedynaków od wojska, rodziny żydowskie, mające po kilku synów, dzielą się na kilka nowych rodzin pod przybranymi nazwiskami tak, że każdy z synów wychodzi na jedynaka, a oprócz tego zdarzały się częste wypadki, że starzy żydzi, bezdzietni, fałszywie zapisywali obcych im zupełnie młodzieńców za synów i tym sposobem znów się jedynacy mnożyli. Rozporządzenie powyższe świadczy, że rząd niewiele ufa skuteczności nowego spisu ludności żydowskiej, który właśnie zarządził. Mosk. Wied. donoszą o świeżym ukazie, mocą którego żydzi, zajmujący jakiegokolwiek posady przy telegrafach, mają być natychmiast rugowani z tych posad, a na ich miejsce przyjęci chrześcijanie.

— Wielki książę Konstanty powołany został nagle z Paryża dla wzięcia udziału w bardzo ważnych naradach rady państwa. Powołano także wszystkich na urlopie będących ministrów.

Francya. Bayonny telegrafują pod dniem wczoraszym:

Konsul hiszpański zabrał okręt „Nieve“ na mocy konsularnych traktatów, obowiązujących

Spij i śnij

czyli

o spaniu i snach.

(Rzecz czytana na posiedzeniu Towarzystwa Przemysłowego w Kościanie 6 września 1874).

Szanowni Panowie! Przedmiot ten o spaniu i śnie, który obrałem na odczyt dzisiejszy w Szanownem Waszem gronie, właściwie nie należy do Towarzystwa przemysłowego, bo nie ma wspólnego z przemysłem; ale nas wszystkich dotyczy jako ludzi, bośmy wszyscy ludźmi, i dla tego myślę, że i ten przedmiot zajmie łaskawą uwagę Szanownych Panów, i że i z niego choć małą odniesiecie korzyść, bo i on zawiera naukę.

Szanowni Panowie! My wszyscy codziennie śpimy i śnimy; czyż pomysłeliśmy jednak kiedy, co to jest spanie? co to jest sen? czyż się zastanowiliśmy nad tem, czemu to jeden śpi mocno, a drugi czujnie? jeden długo, a drugi krótko? jeden śpi spokojnie, a drugi rzuca się w łóżko na wszystkie strony? czemu to jeden śni straszne rzeczy? a drugi mile i przyjemnie? Zastanowimy się dzisiaj nad tem i pomówimy sobie w I części o spaniu, a w II o śnie. Zauważyć należy, że w polskim języku spanie, i marzenie snem się zowie.

I.

O spaniu.]

Spanie, czyli sen jest ustąpienie świadomości i woli, to znaczy, że podczas snu o niczem nie wiemy, co się w około nas dzieje, i podczas snu nie mamy wcale woli. Zmysły nasze już wtenczas nie działają, oczy nie widzą, uszy nie słyszą, nos nie czuje żadnego zapachu i całe ciało nie czuje, bo człowiek, gdy śpi odcięty jest zupełnie od całego świata; ale mimo to wszystko człowiek podczas snu oddycha, i krew po żyłach obiega.

Spanie czyli sen koniecznie jest potrzebne ciału. Są rzeczy, które są tylko do naszej przyjemności, a bez których bardzo łatwo obyć się możemy, jak np. zażywanie tabaki, palenie tytoniu i cygar, ale bez spania tak samo jak bez pokarmów i napoju na żaden sposób obyć się nie możemy, bo byśmy sięgnęli przez to na siebie śmierć, o czem jeszcze nieco później się przekonamy; ale między pokarmem, napojem a snem mała różnica zachodzi.

Gdy mamy głód i pragnienie, nastąpił w nas brak i próżnia; ażeby tę próżnię zapełnić, i tę potrzebę zaspokoić, trzeba nam coś w siebie przyjąć, pokarm albo napój. Podobnie się ma rzecz ze spaniem, bo tu nastąpił także brak w naszym ciele, ale nie w narządach ruchu tj. mięśniach i kościach, tylko w układzie nerwowym, którego części składowe również przez całodzienną pracę się zmniejszyły. Stan zaś zmęczenia układu nerwowego i spoczynku potrzebnego celem nabierania ze krwi nowych ożywczych soków nazywamy snem.

I tak, gdy długo idziemy, zmęczymy się, bolą nas nogi, a więc siadamy albo się kładziemy, aby te nerwy zmęczone odpoczęły i nabrały siły. Oczy ze zmęczenia nam się zawierają, bo mięśnie oka przez cały dzień za nadto były czynne, a więc zmęczyły, i dla tego się zamykają. Sen więc jest wypoczynkiem po całodziennym pracy i trudach, bo wszystkie prace i kłopoty, które się wzruszały i rozum i serce ustają, i idą przez sen w zapomnienie. A wyobraźnia podczas snu jaka to wolna! uwalnia się niejako od ciała, we śnie wyobraźnia nie zna ani przestrzeni ani czasu, w jednym okamgnieniu przebiega świat cały i nawet aż do gwiazd sięga.

Powiadają, że sen podobny jest do śmierci. Już poganie powiadali, że śmierć jest to długi sen, a sen jest to krótka śmierć, że sen zmniejsza wszystkie potrzeby nasze, a śmierć je zupełnie niweczy; ale w tem tylko zachodzi różnica, że przez sen całe jestestwo nasze się orzeźwia donowego życia, a śmierć ciało niweczy. Religia przyjęła też to podobieństwo snu do śmierci, bo mówimy o umarłym, że śpi, że zasnął w Panu; bo jako po śnie człowiek się ocuci, tak też wedle nauki religii po śmierci ocuci się do nowego żywota.

Czas odpoczynku jest w całym przyrodzeniu: Ziemia odpoczywa w zimie i nabiera sił, których potrzebuje, aby na wiosnę nowe życie wy dobyć; — a wszystko życie na ziemi odpoczywa w nocy; i dla tego noc najstosowniejsza do snu, a my nieraz żyjemy przewrotnie, z nocy robimy dzień, a z dnia noc, i ma to być dobrze? to się sprzeciwia porządkowi i szkodzi zdrowiu naszemu. Dla tego w nocy odpoczywajmy, w nocy śpimy; bo wiemy wszyscy, że kto śpi w dzień, ten jest ociężały, niczego mu się nie chce, wcale nie zdolny do pracy.

Gdy już całe przyrodzenie ucichło, a niebo gwiazdami osypane nakrywa nas, natenczas sen nas morzy i kładzie nas na łożo. Jeszcze raz wszystko nam stawa przed oczami, czegośmy przez cały dzień doznali... ziewniemy rac po raz... już już marzym... i sen zmorzył nas... cicho... usnęliśmy... spokojnie... namiętności i kłopoty ustają, wszystko zapomniane, tylko wewnętrzne życie człowieka idzie swoim torem i orzeźwia nas. Gdy się ocucim, czujemy, że sen nas orzeźwił, jako rosa kwiatki; — nabraliśmy sił nowych, duch myśli świeży, nowe nadzieje i nowe życie

pomiędzy Hiszpanią a Francją, ponieważ kapitan opuścił okręt. „Nieve“ odpłynął już do Hiszpanii, karliści, których inernowania domagał się konsul hiszpański, odprowadzeni będą do okolic za Loarą położonych, a które wybrać im wolno samym; gdyby zaś z obranego miejsca oddalić się mieli, wydaleny zostaną całkiem z Francji.

— Przedstawienie w Wielkiej Operze w Paryżu na korzyść Alzatezyków i Lotaryńczyków, w którym brała udział Adelina Patti, śpiewając po raz pierwszy po francuzku, przyniosło 38,500 franków dochodu. W. Ks. Konstanty dał za łożę, którą zamówił, 10,000 fr. Obecna była jego siostra, W. Ks. Marya.

Hiszpania. Z źródła rządowego donoszą, że karliści rozstrzelali kilku oficerów wskutek niesubordynacji. — Don Alfonso miał zaniechać zamiaru, aby przejść rzekę Ebro. — Karliści uderzyli na Leria, ale zostali odparci.

— Jenerał rządowy Daban uderzył na oddział Lazany, składający się z 1000 ludzi i rozbił go. Lazano był postrachem okolicy, bo rozstrzeliwać kazał każdego człowieka, który się zbliżył do okolicy zabranej przez niego na odległość pół mili drogi.

Rzym. Stronnictwo republikańskie radykalne zachowało się dotychczas zupełnie bierne w łoboc wyborów, obecnie jednak postanowili członkowie jego wzięść udział w walce wyborczej. Dotychczas nie brali udziału w wyborach dla tego, aby nie byli w sejmie zmuszani, składać przysięgę wierności królowi. Przed kilku dniami ukazała się w Rzymie broszurka, doradzająca stronnictwu temu udział w walce wyborczej i parlamentarnej, a co do przysięgi to powiada autor że jej królowi dotrzymywać nie potrzebują. Policja skonfiskowała tę broszurę.

Anglia. Obecne położenie klas robotniczych w Wielkiej Brytanii jest dość krytycznym. Ze wszystkich części kraju nadchodzą doniesienia o znowach bądź to powstających właśnie, bądź kończących się, a chociaż źródła ich po większej części szukać należy w przesadnych roszczeniach robotników, to zdarzają się wypadki w których powodem znow są wyłącznie przykre dzisiejsze stosunki ekonomiczne. Na jednym z ostatnich zgromadzeń stowarzyszenia robotników górniczych wyszedł na jaw fakt zdumiewający, że w przeciągu ostatniego półrocza liczba członków stowarzyszenia zmniejszyła się o połowę t. j. o 50,000. Przyczynę tego ustrzywał prezydent stowarzyszenia w nadzwyczajnym podatku, który nałożono na członków w celu podtrzymywania bezrobocia w Staffordshire. W czasach gdy płaca stosunkowo była wysoka, podatek nie byłby wcale uciążliwym, lecz

dziś płaca zaledwie wystarcza na utrzymanie robotnika, w skutek czego i kasy zaliczkowe stowarzyszeń robotniczych są przerażająco puste. Gdy zaś kasy te przeznaczone są głównie na podtrzymywanie bezrobocia, można z wszelką stanowczością tak licznym obecnie znowom robotników wróżyć rychły upadek.

Chiny. Od czasu do czasu pojawiają się w tym kraju szczególne wybryki przeciw cudzoziemcom. Nieraz już tysiącami mordowano tych nieszczęśliwych, spuszczać się na przepisy pozwalające na pozór cudzoziemcom na wolny pobyt w kraju. Do Nat. Ztg. donoszą że w ostatnim czasie odkryto sprzysiężenie przeciw cudzoziemcom. Wielki oddział wojska z swemi wozami na czele, postanowił opanować miasto Fientsin, zrabować je a cudzoziemców wymordować. Spisek ten odkryto, kilku dowódców aresztowano, ale naczelnik ich jenerał Wang uciekł. Konsulowie, amerykański i francuski zażądali wzmocnienia sił wojskowych.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 października.

* **Przez Naczelnego Prezydium** mianowanym został p. Radkiewicz z Strzempina urzędnikiem st. cyw. z okręgu Niemierzyce w pow. bukowskim, zastępcą jego jest p. Sokołowski z Niemierzy; w miejsce dziedzica Gersdorffa z Bauchwitz(?) w powiecie międzyrzeckim, został urzędnikiem st. cyw. nauczyciel i kantor p. Krauzig, a w miejsce dziedzica Büttnera z Grunzig został zastępcą urz. st. cyw. leśniczy Stumpf z Weissensee(?).

* **Pomiędzy bydłem** rogatem dominialnym w Bledzianowie, powiatu odolanowskiego wybuchło zapalenie śledziony, dla tego zamknięto miejsce to co do obrotów handlowych bydłem rogatem, mięsem wołowym, świńskimi skórami bydłecami, paszą ostrą i mierzwą.

* **Wybory** do tutejszej Rady miejskiej zarządzane będą prawdopodobnie dopiero w końcu listopada, a to z powodu, że w połowie listopada wielu tutejszych kupców udaje się na jarmark do Lipska.

* **W rejestr firmowy** sądu powiatowego w Kościanie zapisano firmę M. Dziegiecki, której właścicielem jest kupiec Marceł Dziegiecki w Kościanie.

* **Subhastacja.** Dnia 27 bm. z rana o 11 przedaje się we Wrześni Wiatrak w Bugaju, oszacowany na 797 tal. Dnia 28 bm. z rana o 11 przedaje się w Środzie Tadeuszowo Nr. 8 i 11. — Dnia 29 bm. z rana o 10 przedaje się w Wrześni majątność Sokolniki. — Tegoż dnia tamże przedaje się majątność Wybranonietwo, gospodarstwo Nr. 40 w Sokołnikach i majątność rycerska Czekanowo. Dnia 29 bm. z rana o 10 przedaje się w Poznaniu Nr. 71 przy ulicy ś. Marci skiej.

Dnia 30 bm. po południu o 4¹/₂, przedaje się w Kempnie dom Nr. 43 i 239 w Kempnie. Dnia 31 bm. o 10 z rana przedaje się we Wrześni folwark Gozdowo.

* **Przypadek.** Dnia 18 bm. na Chwaliszewie został syn pewnego czeladnika mularskiego uszkodzony w lewą nogę wózkami śpichlerzowym.

* **Sprzeniewierzenie.** Uczeń balbierski, pozostający w nauce u balbierza przy ulicy Wronieckiej, pożyczyl od czeladnika rzeźniczego zegarek srebrny cylindrowy z łańcuszkiem talmowym i uciekl z nim do ojca w Wrześni.

* **Introligator** z ulicy Wrocławskiej naszedł introligatora przy placu Sapieżyńskim w jego pracowni i uderzył go w twarz i znieważyl bez żadnej przyczyny. Znieważony wniósł o ukaranie napastnika.

* **Kradzieże.** Czelnadnikowi blachnierskiemu z ulicy Żydowskiej ukradziono w niedzielę w lokalu przy ulicy Wronieckiej srebrny zegarek z złotą obwódką. Zegarek wyposrodowano u pewnego czeladnika rzeźniczego. — Pani G. na św. Marcynie ukradziono przedwczoraj gęś z zamkniętej stajni przez wyłamanie drzwi.

Doróżkarzowi skradziono przed kilku dniami z niezamkniętej skrzynki w doróże — harmonikę ręczną. Podejrzę padło nie na innego doróżkarza, u którego też rzeczywiście skradzioną harmonikę znaleziono. Złodzieja aresztowano.

Na Chwaliszewie skradziono przed kilku dniami z zamkniętego podwórza drąg olszowy 24 stopy długi z bloch sosnowy długi 20 stóp, 2 cale gruby i 12 cali szeroki a następną nocą taczka. Ostatnią znalazł uszkodzowany w chwili, gdy się chłpiec pewien zabierał, żeby ją porabac. Chłpiec utrzymuje, że taczka znalazł w rzakach w fossie między Śródką a Chwaliszewem. — Gospodarzowi z Golusek skradziono tej nocy przez włamanie się 15 gęsi z zamkniętej stajenki.

* **Orkan,** który niedawno szalał na chińskich i japońskich wybrzeżach Cichego oceanu, podług szczegółowych doniesień jakie właśnie doszły do Europy wyrządził na 10 milionów szkody. Calej wybrzeże morskie pokryte jest szczałkami i druzgotanymi statkami.

* **Japończyk** wysłany przez rząd swój do Prus, aby się wyczylić leśnictwa w Hareburgu, zareczył się przed niedawnym czasem, jak donosi Kr. Ztg. z pewną berlińską damą i zamierza ją zabrać ze sobą do Japonii.

Rozmaitości.

* **Złodziej berliński,** zdybany przy skradzeniu w izbie na drugim piętrze, słysząc, że ktoś się zbliża z drugiej izby ku niemu, umknął, ale na dolnych schodach spotyka kogoś, nawraca więc i pedzi na górę. Tam zamknął się w izbie, ale, gdy usłyszał, że drzwi wysadzają, wyszedł na dach, przeszedł kilka kamienie, zeskończył potem na dach dwupiętrowy, a widząc w szczycie przyległej kamienicy okno otwarte, wpada nim do izby i zostaje przy stole obiadujących. Przelekił się stolownicy, ale złodziej, nie tracąc miny, pyta ich, czy do nich nie wleciał kanarek, potem uciekł po schodach na ulicę, i poszedł zobaczyć, co robią ci, którzy drzwi wysadzali, aby dostać złodzieja. Przybywszy tam, zapytał się jakiegoś domownika, i przekonał się, że ścigający złodzieja jeszcze drzwi nie otworzyli, pomógł im więc, ale w izbie nikogo nie było.

W liście zaadresowanym do gospodarza domu, opisał ten śmiałek tę swoją przygodę.

Dział pytań i odpowiedzi.

— P. W. w P. Pan Kaliciński bawi już od

nam wstaje. Sławny poeta angielski Szekspir powiedział, że sen jest najpożywniejszą potrawą i prawdę powiedział, bo nam tak potrzebny, jak pokarm, napój, powietrze i światło. Bez niego żyć niepodobna.

Podczas snu nie tak prędko oddychamy, krew więc wolniej obiega, i sen pomaga tyciu, kto wiele śpi ten tyje, kto więc nie chce utyć, ten powinien mało spać. A że podczas snu oddychanie się zmniejsza, także zmniejsza się i ciepło ciała, i dlatego podczas snu trzeba się przykryć, bo zziębniemy. Podczas snu oko się zamyka, ale i przez powieki mocne światło przechodzi, przeto nagle światłość może nas obudzić. — Słuch, smak, powonienie nie tracą przez sen swej mocy, i ztąd to mocny głos i zapach także może nas obudzić.

Zwykły hałas choćby i największy, nie przerywa snu, to wiedzą młynarze, bo choć młyn lub wiatrak turkocze, oni śpią jak zabici, i dopiero się obudzą, gdy wiatrak stanie. — Gdy usniemy a drugi gra, to śpimy póki gra, lecz skoro przestanie grać, zaraz się budzimy. Głośne rozmowy nas nie obudzają, ale na ciche wymówienie naszego imienia zaraz się ocucimy. Ztąd się przekonujemy, że zwyczajne jednostajne choćby silne wrażenia nie tyle działają na zmysły jak nadzwyczajne czy to siłą czy niezwykłością objawiające się.

To co nas mocno obchodzi, to podczas snu zatrzymujemy. Matka znużona śpi przy dziecku, i żaden hałas choćby i największy nie zdoła jej wzbudzić. Niech armaty grają, ona śpi spokojnie, ale niech się tylko dziecie rozkwili, zaraz się ocuci, bo jej ucho i we śnie na to czuwa. — Jeżeli sobie mocno postanowimy o pewnej godzinie rano co zrobić, albo wyjechać to myśl i podczas snu nas nie opuszcza, i we śnie czuwamy, budzimy się o tej naznaczonej godzinie, i nigdy jej nie zaśpimy.

Ze jedni śpią mocno, drudzy czują, zależy od wielu przyczyn. Kto ciężko pracuje, śpi mocniej, bojaźliwi śpią czujnie. Radość i ból usypia, ale bojaźń i oczekiwanie snu nie daje, na każdy najmniejszy szelest ocucimy, serce gwałtownie bije, pot zimny występuje, i długo trzeba czekać nim sen przyjdzie; złodzieje, oszusty, łotry, ludzie bez czystego sumienia spać nie mogą, bo widzą wszędzie i zawsze żandarmów, więzienia i kajdany i drżą ze strachu jak liście oszły; a poczciwi co nikomu nie winni, śpią spokojnie, bo się nie lękają. Niema to więc nad poczciwość! Albo ludzie łakomcy, zbieracze grosza, co chowają pieniądze po biórkach, komdach, skrzyniach lub je wziemi zakopują także spać nie mogą, bo się lękają o pieniądze, aby ich złodzieje nie ukradli, i w każdym szeleście wiatru słyszą złodzieja, i zrywają się co chwila; — a biedaki śpią spokojnie — i to biedaki szczęśliwsi od bogaczy.

Kiedy sen przyjdzie, nie wiemy, bo nieraz nas tak zaskoczy, że i we śnie praca trwa dalej. Nieraz śmiejemy się z prządki, jak śpi, kiwa się, a ciągle przedzie. I dzieci skubiąc pierze śpią, ale skubać nie przestają.

Odzwyczaj się od snu niepodobna, jak od pokarmu i napoju nie możemy się odzwyczajzić, bobyśmy się narazili na śmierć niechybną, jak też i od spania odzwyczajzić się nie możemy, bo czem bardziej się jemu opieramy tem większą sen ma siłę. Bezsensność gwałtowna sprowadza okropną śmierć. W Chinach wskazano r. 1850 kupca za zabójstwo swej żony na śmierć przez bezsensność. W więzieniu trzech stróży go pilnowało naprzemian, i nie dozwolono mu spać. Jeść i pić mógł co chciał, chodzić i siedzieć mógł jak mu się podobało, ale spać mu nie było wolno. Do tygodnia, to szło od biedy, ale potem nieznośnie cierpiał katusze, to ryczał jak zwierz dziki, to znowu błagał litości, aby go ścięto, lecz nic nie pomogło. W końcu nie mógł wytrzymać i upadł na siłach, ale stróże z rozpalonym żelazem budzili go, gdy chciał zasnąć, aż... oszalał, ale żył do 19 dnia nie śpiąc ani jednej minuty. Barbarzyńska śmierć taka, aż strach nas mimowolnie przejmuje.

A jak długo mamy spać? To zależy od wieku, zdrowia, pory roku i rodzaju pracy jak to zaraz zobaczymy. Dorosłemu i zdrowemu wystarcza 6 do 7 godzin, kto więcej śpi, szkodzi zdrowiu, kobiety mniej potrzebują. Im ciało mniej jest wykształcone, tem więcej potrzebuje snu, dzieci bardzo wiele śpią, a czem starsze tem mniej. — Podczas ciepła chętniej śpiemy, bo ciepło nas męczy; dlatego południowi mieszkańcy ciepłych krajów, jak Włosi, Hiszpanie i Turcy śpią więcej jak północy my i Anglicy; a przeto oni bez snu popołudniowego obyć się nie mogą.

Powiedzieliśmy, że noc najstosowniejsza do snu; ale czy na wieczór długo siedzimy, i późno wstajemy, czy też przeciwnie rychło idziemy spać, i rychło też wstajemy, to dla snu wszystko jedno; to zależy od przyzwyczajenia i rodzaju pracy. Rzemieślnicy i rolnicy najlepiej robią, gdy na wieczór rychło idą spać, i rychło do roboty wstają. Ale ludzie uczeni i piśmienni znowu chętnie w nocy długo siedzą i pracują, bo mają spokojność do pracy, i nikt im nie przeszkadza. Powiadają, że 2 godziny przed północą lepsze są jak 4 po północy, ale temu nie wierze, to tylko przywidzenie, i nie więcej, bo to wszystko jedno. Ale to jest prawdą, że pierwszy sen jest najmocniejszy i najpożywniejszy, ale czy on przed czy po północy, to zarówno. Jeszcze i na to zważajmy, że jeść krótko przed snem niezdrowo, bo sen przeszkadza trawieniu, a trawienie przerywa sen; najlepiej tak się urządź, żeby ze 3 godziny przed snem wieszczać; a przytem szkodliwym jest to wszystko co nerwy drażni: korezenie, kawa, herbata, wódka, gdy się tego krótko przed snem używa. I ztąd to pijacy śpią niespokojnie i nie mogą być zdrowi. —

(Dokończenie nastąpi.)

kilku tygodni w towarzystwie p. Teksla w Płocku. Towarzystwa tutaj żadnego nie ma.

— Pod Jarocinem — na list z 15 bm. Niejasnym jest Panu, z jakich funduszy przeznaczono dodatek do utrzymania szkoły w Ostrowie p. Śremem. Fundusz ten nie o reślony bliżej, więc odgadnąć trudno z kąd pochodzi. Król. rejencya ma pod różnemi tytułami fundusze na szkoły i tak np. jest żnińsko-gnieźnieński fundusz. Ale o to wszystko mniejsza, i nie powinienes się Pan powodować żadnemi tego rodzaju względami; nalepiej uczynić podanie w znanej Panu sprawie, a z jakich funduszy zostaną życzenia Pańskie zaspokojone, o to mniejsza.

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

— Gembice, Szczodrowo, Strzałkowo, Lipa. Abonamenta dziś odebraliśmy. Prosimy z poczty miejscowej nadal odbierać Ognisko, dotychczasowe numera pod przepaską wysyłamy.

Przybyli do Poznania

dnia 21 października.

BAZAR. Hebanowski z Bielaw, Olsztyński i Wize z, Michorzewa, pani Skrzyńska, Ołędzki i Mikulowicz z Królestwa Polskiego, Chłapowski z Turwi, Koves z Lwowa, ks. Samarzewski z Środy, Rostworowski z Galicyi
LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Rogaliński z Retkowa, Dziembowski z Roszkowa, Zablocki z żoną z Rybna, Hulewicz z żoną z Młodziejewic, Arendt z żoną z Dobieszewic, Sezaniecki z żoną z Miedzichoda, pani Chosłowska z córką z Galicyi, Urbanowski z Bydgoszczy, Kamarski z Berlina, ks. Meuzel z Śremu, Braunek z Zieloik, Cybulski z Poznania, pani Szubert z Wielkiej wsi, pani Karczewska i Niedzwiecki z Wyszakowa, Jaworowski z Żabikowa, pani Skorczewska z Wysoki, Taczanowski z Ślaboszewa, Lwandowski z Łebowa, dziekan Tafelski z Krobi, pani Matnszewska z Krakowa, Kosiński i Fuchs z Drezna, Hoffmeister z Wronek.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Szulczewski z Chwaliszewa, Reyner z familią z Zaniemyśla, Nowicki

z Przepola, Galiński z Pleszewa, Biociszewski z Kr. Pol., Prewosti z Warszawy, Długolecki z Gorawia, Tulewicz z Kurnika, Modlibowski z żoną z Murowanej Gośliny
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Czwarzyński z Królestwa Polskiego.
TILSNERA HOTEL GARNI. Krajewicz z Gniezna, Rakowski z Berlina.
HOTEL BERLIŃSKI Danielowski z Berlina.
POD TRZEMA GWIAZDAMI. Ciesielski z Miłostawia, Maliński z Barda, Medyński z Łnacewa.

G I E Ł D A.

Poznań, 21 października.

Poznańskie 3¹/₂ pct. listy zastawne 98¹/₂ płacon., poznańskie 4 pt. nowe listy zast 94¹/₂ pct., poznańskie listy rentowe 97¹/₄ płacon., pozn prowinc. akcyje bankowe 113 płacon., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 100 — płacon., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100¹/₂ płacon., poznańskie 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100 — płacon., pozn. 4¹/₂ pct. obligacye powiatowe 100 płacon., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płacon., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie — płacon., pruskie 3¹/₂ pct. oblig. długu państwa 92¹/₂ płacon., pruska 4 pct. pożyczka państwa 100 płacon., pruska 4¹/₂ pct. ukonsolid. i. pożyczka 105¹/₂ płacon., pruska 3¹/₂ pct. pożyczka prem. 131 płacon., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69¹/₂ płacon., akcyje górnośląskiej kolei żelazn. lit. E. 150 płacon., akcyje stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101¹/₂ płacon., akcyje marchijsko-pozn. kolei żelazn. 36 — płacon., banknoty zagraniczne 99¹/₂ — płacon., rosyjskie banknoty 94¹/₂ płacon., Ostdeutschebank 79 — płacon., Produktenbank — żąd., Wechlerbank — płacon., Kwilecki, Potocki i Sp. — płacon.

Zyto: (pr. 20 cent.) wypowiedziano — centn., cena wypowiedz. 50, na jesień 50, październik 5¹/₂, październik i listopad 50 listop. — grudz. 5¹/₂, grudz. — stycz. 50 na wiosnę 147,50 marek.

Okowita: (z beczką) pr. 100 ltrów — 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 15,000 ltrów, cena wypowiedz. 18 —, na październ. 18¹/₂, na listopad 17¹/₂, na grudzień 17¹/₂, na stycz. 1875 53,75 marek, na luty 1875 54,25 marek, marzec 1875 54,75 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 18 tal.

* MAKKA. Poznań, 21 października. Pszena n. 0, i 1 5¹/₂ — 5¹/₂ tal., rzana No. 0 i 1 4 — 4¹/₂ tal. za 50 kilg. bez akocyzy.

Ceny targowe płodów rolniczych.

	Poznań za 50 kilo tal. sg. fn.	Bydgoszcz za 100 kilo tal.	Berlin za 1000 kilo tal.
Pszemica.....	8 10 —	64—67	58 ¹ / ₂ —58 ¹ / ₂
Żyto.....	2 27 —	48 ¹ / ₂ —55 ¹ / ₂	50 ¹ / ₂
Jęczmień.....	3 — —	53—56	—
Owies.....	3 — —	54—58	52—66
Groch wrący.....	— — —	— — —	— — —
Groch na paszę.....	— — —	— — —	— — —
Rzepak zimowy.....	4 2 6	— — —	— — —
Rzepak zimowy.....	4 5 —	— — —	— — —
Tatarka.....	— — —	— — —	— — —
Kartofle.....	— 22 6	— — —	— — —

Wrocław, 20 października.

Z komisji policyjnej.	piękne tal. sg. fn.	średnie tal. sg. fn.	poślednie tal. sg. fn.
Pszemica biała.....	6 27 6	6 15 —	5 20 —
„ żółta.....	6 12 6	5 25 —	5 7 6
Zyto.....	5 27 6	5 17 6	5 5 —
Jęczmień.....	6 — —	5 20 —	5 7 6
Owies.....	5 28 —	5 18 —	5 10 —
Groch.....	7 10 —	7 — —	6 15 —
za 100 kil netto.			
Z i by handlowej.			
Rzepak zimowy.....	8 — —	7 20 —	7 2 6
Rzepak zimowy.....	7 20 —	7 5 —	6 15 —
„ latowy.....	7 0 —	7 5 —	6 15 —
Lnica.....	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Siemie lniane.....	9 — —	8 15 —	7 25 —

Wykaz

pr. ybywających i odchodzących poczty w Poznaniu

Z	Przybywające poczty.		Do	Odchodzące poczty.	
	godz.	min.		godz.	min.
Wrześni.....	3 55	rano	Skwierzyny.....	6 45	rano
Wągrówca.....	4 —	—	Pleszewa.....	7 —	—
Krotoszyna.....	6 50	—	Wągrówca.....	6 30	—
Ostrowa.....	8 —	—	Kórnik.....	7 —	—
Stęszewa.....	8 10	—	Stęszewa.....	5 30	wie
Obornik.....	8 30	—	Obornik.....	6 —	czór
Wągrówca.....	5 50	wie	Krotoszyna.....	8 10	—
Kórnik.....	6 40	czór	Ostrowa.....	9 15	—
Pleszewa.....	8 15	—	Wągrówca.....	11 40	—
Skwierzyny n. W.....	8 20	—	Wrześni.....	11 45	—

Walne Zebranie

Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych pow. Pleszewskiego

odbędzie się w niedzielę 25 października o 3ej z południa w Pleszewie na sali p. Waliszewskiego. (247)

Dyrekcya.

Otrzymałszy znaczny transport skór z Rosyi i to prawdziwego

juchtu na buty

polecam go łaskawym moim odbiorcom na nadchodzącą porę zimową, jako też wszelkiego rodzaju obuwie gotowe po cenach jak najumiarkowańszych. (252)

A. Dzierzkiewicz,

Plac Wilhelmowski 10.

Tylko już około 400 kóp flanców malwy

mam na sprzedaż, kopa 10 sgr. Proszę o rychłe zamówienia, bo flance jeszcze można sadzić. (255)
Wojnowice pod Bukiem.

Krzyżan, nauczyciel.

100 tal. nagrody!

W nr. 100 Orędownika zaczął korespondent z Buku obywatela R, zarzucając mu, że denuncyował księdza Akoszewskiego. Ponieważ w korespondencji tej były szczegóły charakteryzujące moją osobę, odniosłem więc zaczętkę tę do siebie i prosiłem redakcyę Orędownika o satysfakcyę. Tej nie odebrałem, owszem, w nr. 116 pisze koresp. z Buku, że przeciw mnie są dowody w panu D. (ma znaczyć Dybizbańskim) budowniczym.

Ponieważ mam czyste sumienie, a żadnej satysfakcyi ani obrony sławy mej nie mogę uzyskać, więc tymczasowo dla okazania mej niewinności, ofiaruję 100 tal. temu, kto mi udowodni, jakoby ks. Akoszewskiego do p. Massenbacha lub do jakiejkolwiek innej władzy świeckiej denuncyował lub nawet oskarżał.

Buk, dnia 17 października 1874. (254)

Marcin Raczka.

Ucznia zamiejsc.

z odpowiedniem szkolnem wykształceniem, poszukuje do swego handlu cygar i papierosów

Julian Dalkowski,

Berlińska ul. No. 13. (258)

Elewa

z odpowiedniem wykształceniem (najmilej realista) przyjmie (258)

Józef Krenz,

król. miernik i inżynier, Poznań, ul. Wodna 2, I pięć.

**Premiowane
Machiny do roble-
nia masła
Wyżdżymadła**

wyprzedaje (241)

Lea Sokolowski,

bednarz, Plac Sapieżyński 7.

**Losy kr. pruskiej
loteryi,**

głównego ciągnięcia 150 loteryi za gotówkę: oryginalne: 1/2 po 45 tal., 1/4 po 22 tal. Udziały 1/8 po 10 tal., 1/16 po 5 tal., 1/32 po 2 1/2 tal. (203)

C. Hahn, Berlin,

30. S. Kommandantenstr. 30.

**Zakład swój
artystyczno-
fotograficzny**

poleca Szanownej Publicznosci

Szymonowicz,

(229) Wilhelmowski plac 6.

Skład moj Herbaty chińskiej

ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowemi gatunkami. (217)

Poznań, **J. N. Plotowski.**

Ucznia

potrzebuje cukiernia (256)

H. Moszczenskigo.

W. Rycerska ul. 11.

**Księgarnia i Antykwarnia
E. Calliera**

w Poznaniu
Wilhelmowska ul. 18,

poleca tanie książki
szkolne tak nowe jak
i używane.

Zakupuje lub wymienia na nowe dzieła, stare druki polskie — rękopisma — dokumenta. (235)

Intermistyczny teatr niemiecki.

Czwartek, 22 października.

Aschenbrödel.

Komedia w 4 aktach p. R. Bendisa.